Biografistyka Pedagogiczna
Rok 6 (2021) nr 2
ISSN 2543-6112; e-ISSN 2543-7399
DOI:10 .36578/BP.2021.06.47

Małgorzata Łobacz*

Chiara „Luce" Badano – Błogosławiona Nastolatka wzorem dla współczesnej młodzieży

Chiara „Luce" Badano – Blessed Teenager As a Role Model for Contemporary Youth

Abstract: In today's reality, young people feel more and more morally and spiritually lost. Such a situation is undoubtedly favoured by the lack of universal values, that is pillars on which particular patterns and models of behaviour are based, as well as the current individualism and pluralism of principles, and subjectivism of values and norms. In the face of these threats, role models play a special role, as they can inspire people to "go against the flow" and to search for what is truly valuable. In this article I refer to the life testimony of Chiara "Luce" Badano – Blessed Teenager, the patroness of youth, a contemporary saint. The legacy she left behind – in the form of an example of a short but spiritually rich life – is constantly being discovered by today's teenagers and is an inspiration to make eff orts to grow spiritually and morally, "to be" rather than "to have", and thus to confi rm one's personal dignity, to be a person not only on the ontological plane, but to actually become one.

Keywords: Chiara „Luce" Badano, youth, role model, suffering, faith.

* Małgorzata Łobacz (ORCID: 0000-0002-1476-8278) – dr, adiunkt w Instytucie Pedagogiki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, pracuje w Katedrze Pedagogiki Chrześcijańskiej i Biografi styki Pedagogicznej, kontakt: gkolomanska@wp.pl.

Niniejszy artykuł ma na celu przybliżyć osobę Chiary „Luce" Badano – patronki osób młodych, zagubionych, poszukujących, a także niewierzących. Błogosławiona dziewczyna z małej włoskiej miejscowości Sassello, stanowi wzór do naśladowania dla młodych ludzi – żyjących w świecie pluralistycznym pod względem aksjologicznym i światopoglądowym, w którym relatywizm i nihilizm moralny, sceptycyzm wobec wspólnych ideałów, relatywizm religijny, indywidualizm i subiektywizm stylu życia, światopoglądu i moralności stały się codziennością. Czy egzystując wśród tych niebezpieczeństw, których konsekwencją są: pustka duchowa i moralna, samobójstwa, rozdarte życie, okaleczone człowieczeństwo, można jeszcze znaleźć drogę prowadzącą do bogactw duchowych, które pomogą dojrzewać osobowo i stawać się pięknym wewnętrznie człowiekiem? Życie Chiary Badano, współczesnej błogosławionej pokazuje, że i dziś wśród nas można odnaleźć filary, na których warto się oprzeć, wzory osobowe, które wskażą właściwy kierunek życia – naznaczony miłością, szacunkiem do drugiego człowieka, wrażliwością na krzywdę innych, ubogich, cierpiących.

Współczesna młodzież – poszukiwanie wzorców osobowych w obliczu kryzysu wartości

W obecnej dobie coraz częściej można zaobserwować odchodzenie wielu młodych ludzi od wiary w Boga, spychanie fundamentalnych wartości i zasad moralnych na dalszy plan. Ustawicznie zauważalne są postawy przejawiające się między innymi nieuznawaniem autorytetów moralnych oraz krytycznym stosunkiem wobec najwyższych wartości, w tym sceptycyzmem religijnym.

Osoba ludzka posiada wiele dróg wyboru, ogrom szans i możliwości, a te z kolei mogą rodzić chaos. Współcześnie lansowana jest wśród młodych ludzi swawola, czego dowodem jest popularne hasło „róbta, co chceta". Preferuje się hasła hedonizmu i użycia za wszelką cenę, bez podejmowania odpowiedzialności za skutki swoich działań[1]. Wśród młodzieży propagowane są postawy „bycia cool" i „człowieka sukcesu".

Bóg, obdarzając człowieka naturą wolną i rozumną, zadecydował już wtedy, podczas aktu stworzenia, że będzie on sam sobie wytyczał cele działania, a nie

1 A. Urbaniak, *Multimedia a wychowanie*, „Wychowawca", 6 (2000) s. 9.

służył jako środek cudzym celom[2]. Każda zatem społeczność czy instytucja winna być podporządkowana kategorii wolności, a więc powinna wychowywać, a nie manipulować ludźmi i nie narzucać swej własnej woli, stwarzać zaś warunki rozwoju wewnętrznej, pełnej wolności człowieka, zwłaszcza młodego i niedoświadczonego. Prawdziwa wolność jest bowiem rezultatem „dłuższego przestrzegania słusznej preferencji wobec konkurujących ze sobą wartości"[3], uczy rezygnowania z niższych na rzecz wyższych, a nade wszystko jest to „cenny owoc konsekwentnego odrzucania tego wszystkiego, co jest moralnie antywartościowe"[4].

W otaczającym nas świecie przyznaje się pierwszeństwo często nie tyle wartościom podstawowym, do których zalicza się wartości moralne, obyczajowe, religijne i poznawcze, ile raczej bogactwom materialnym, technicznym czy też wartościom hedonistycznym. Dzieje się tak, ponieważ „wielu nie odkryło jeszcze, że stajemy się osobami i sprawiamy, że stają się nimi inni dzięki poszanowaniu, otwarciu, miłości, pomocy, właściwie i dogłębnie rozumianej łączności z innymi"[5]. Postawa otwarcia się na innych wymaga trudu i ciągłej uwagi skierowanej w stronę wartości moralnej swoich czynów. W czynie bowiem realizuje się rzeczywistość aksjologiczna a przede wszystkim „rzeczywistość ontologiczna, rzeczywistość spełnienia siebie przez czyn, co właściwe jest tylko osobie"[6].

Zachowania odrzucające fundamentalne wartości, są w dużej mierze następstwem negatywnego rozumienia wolności, pojmowanej jako brak nakazów i zakazów, wyjętej poza kategorie dobra i zła. Przykładem może tu być między innymi wolność postmodernistyczna, stanowiąca ucieczkę od wolności wyboru i prowadząca do samozniewolenia: przyjemnością, ideologią, dobrami materialnymi, dla których wielu młodych ludzi zaprzepaszcza swoją wolność prawdziwą[7]. Jan Paweł II, przestrzegając przed tym niebez-

2 K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 30.
3 A. Rodziński, *Na orbitach wartości*, Lublin 1998, s. 241.
4 Tamże.
5 C. Valwerde, *Antropologia filozoficzna*, przeł. G. Ostrowski, Poznań 1998, s. 337–338.
6 K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 196.
7 W. Chudy, *Jan Paweł II – nauczyciel kultury. Osoba ludzka znakiem trudu i nadziei*, w: *Osobowy wymiar kultury. Materiały XV Ogólnopolskiego Forum Szkół Katolickich, Jasna Góra 18–20 listopada 2004*, red. J. Dobrzyńska, Warszawa 2004, s. 32.

pieczeństwem, nakazuje, by dobrze używać wolności. „Trzeba umieć używać swojej wolności, wybierając to, co jest prawdziwym dobrem. Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieni, a może nawet ze złamanym życiem”[8]. Przeżywany przez wielu współczesnych nastolatków relatywizm czy wręcz nihilizm aksjologiczny, pokazał, że wolność absolutną, wolność od wszelkich ograniczeń, w konsekwencji człowiek odczuwa jako bezkresną rozpacz[9].

Z pomocą młodym ludziom powinni przyjść przede wszystkim rodzice i wychowawcy. Bardzo ważną rolę pełnią tutaj wzorce osobowe, osoby godne naśladowania, które swoim życiem potwierdziły wartość człowieczeństwa człowieka. Takim przykładem dla młodzieży mogą być święci i błogosławieni Kościoła. Choć dla wielu – nie tylko młodych osób – mogą kojarzyć się z ascetycznymi twarzami z odległych epok, to jakże jest to mylne wrażenie. W ostatnim czasie w szeregach świętych znalazło się wiele osób świeckich, w tym również „zwyczajni” nastolatkowie. Wśród tych ostatnich jest włoska dziewczyna – Chiara „Luce” Badano. Jej życiowa droga pod wieloma względami przypomina sytuację obecnej młodzieży. Przeżywała okres dzieciństwa i dorastania jak wielu innych ludzi – uczęszczała do szkoły, bawiła się lalkami, spędzała czas z rówieśnikami, miała swoje pasje i marzenia, nieobce jej były również codzienne troski. Cecha, która zdecydowanie wyróżnia się w biografii Błogosławionej z Sassello, to jedność i ścisłe współdziałanie z Chrystusem. W dramatycznych chwilach swojego życia czerpała siłę z obcowania z Bogiem, nieustannego dialogu z Nim, z poszanowania dla Jego słowa i aktywnego uczestnictwa w Eucharystii. To wszystko pomagało jej też stopniowo upodabniać się do Chrystusa, iść za Jego przykładem, ale także zwalczać naturalne skłonności do egoizmu i stale być gotową wybierać drogę pod prąd, aby dochować Mu wierności[10].

8 Jan Paweł II, *Przemówienie Jana Pawła II do młodzieży w Poznaniu, Poznań, Plac Adama Mickiewicza 3.06.1997*, w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków 2005, s. 917–924.

9 J. Mizińska, *Autorytet: przywódca czy przewodnik*, „Ethos”, 1 (1997) s. 210–218.

10 L. Maritano, *Wstęp*, w: M. Magrini, *Jasne Światło. Błogosławiona Chiara Badano*, przeł. D. Chodyniecki, Częstochowa 2017, s. 9.

Dzisiejszy świat ludzi dorastających potrzebuje świadectwa – osoby młodej, pięknej zewnętrznie i wewnętrznie, pogodnej i odpowiedzialnej, a przede wszystkim dojrzałej. Osoby obcujące z Chiarą: opiekujący się nią lekarze, odwiedzający duchowni, uczący ją nauczyciele w swoich wspomnieniach wielokrotnie podkreślają, że była wyjątkową młodą osobą, która swoją postawą, zachowaniem, przyjęciem cierpienia i sposobem jego przeżywania wyprzedziła wielu dorosłych. Zaświadczyła swoim życiem, że czas młodości – kojarzony zwykle z okresem buntu, wielkimi emocjami, nierozważnymi decyzjami – to również czas pełnej dojrzałości[11].

Znała wartość młodości, wsłuchiwała się w głos Jana Pawła II i miała świadomość odpowiedzialności za ten ważny okres życia człowieka. W orędziu skierowanym do młodych ludzi papież mówił:

> W was jest nadzieja, ponieważ Wy należycie do przyszłości, a zarazem przyszłość do Was należy. [...] do Was Młodych, należy przyszłość, tak jak należała ona niegdyś do pokolenia dorosłych – a z kolei wraz z nimi stała się teraźniejszością. Za tę teraźniejszość, za jej wieloraki kształt i profil, dorośli przede wszystkim są odpowiedzialni. Do Was należy odpowiedzialność za to, co kiedyś stanie się teraźniejszością wraz z Wami, a obecnie jest jeszcze przyszłością[12].

Chiara Badano tuż przed swoim odejściem, kiedy była przykuta do łóżka, utraciła zdolność widzenia, z trudem mówiła, wypowiedziała znamienite słowa: „Ach, mamo... Młodzi są przyszłością. Widzisz, ja nie mogę już biegać, ale chcę im przekazać znicz jak na olimpiadzie [...]. Młodzi mają tylko i jedno życie i warto, by je dobrze przeżyli"[13]. Dziedzictwo, które pozostawiła po sobie – w postaci świadectwa krótkiego, ale duchowo bogatego życia – nieustannie jest odkrywane przez dzisiejszych nastolatków, co potwierdza, że przekazany znicz nieustannie płonie.

11 Z. Kijas, *Wstęp*, w: M. Zanzucchi, *„Mam wszystko...". 18 lat życia Chiary Luce*, przeł. Zespół, Kraków 2010, s. 6–7.

12 Jan Paweł II, *Abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was (1J 4,16). Orędzie na I Światowy Dzień Młodzieży (1985)*, wiara.pl, https://papiez.wiara.pl/doc/378808.Abyscie-umieli-zdac-sprawe-z-nadziei-ktora-jest-w-was-1-P-3-15, dostęp: 14.04.2021.

13 M. Magrini, *Jasne Światło. Błogosławiona Chiara Badano,* s. 187.

Chiara „Luce" Badano: zwyczajna-niezwyczajna

Chiara Luce Badano – urodziła się 29 października 1971 r. w Savonie. Była długo – bo aż dziesięć lat – oczekiwanym i jedynym dzieckiem Marii Teresy (z domu Caviglia) oraz Ruggera Badano. Od pokoleń była to rodzina głęboko religijna. Rodzice Chiary prowadzili zwyczajne, skromne życie, wypełnione codziennymi wydarzeniami, wśród krewnych, przyjaciół i sąsiadów. Ojciec był kierowcą, matka zaś pracowała w fabryce.

Przyszła Błogosławiona wychowywana była w domu pełnym miłości, otoczona troską rodziców i dalszych krewnych. Mimo że była jedynaczką, nie była osobą rozpieszczaną. Wychowanie dziewczynki opierało się głównie na miłości pomiędzy małżonkami i wypływającej z tej silnej więzi – miłości do dziecka. Ojciec – jak przystało na mężczyznę o tradycyjnych korzeniach – był osobą bardziej wymagającą. Sam wspomina ten okres następująco: „Z natury byłem trochę surowy i wydawało mi się, że dla właściwego wychowania powinienem być wymagający. Ale zawsze, zawsze robiłem to z miłości, nigdy ze złości, zmęczenia czy czegoś jeszcze innego"[14]. Chiara miała silne oparcie w swojej rodzinie, była ważna dla swoich bliskich, dlatego z uwagą przyjmowano jej zdanie, sposób widzenia różnych spraw, na co wskazują słowa Marii Teresy : „Jednak wymagane posłuszeństwo nigdy nie było «ślepe». Miała prawo wypowiedzieć swoje zdanie. Jednak te odniesienia musiały być oparte na prawdzie. Nie pozwalaliśmy jej na kłamstwa"[15].

Kluczową rolę w życiu Chiary Badano – oprócz rodziny, przyjaciół, środowiska lokalnego – odegrał Ruch Focolari[16], do którego wstąpiła w wieku

14 M. Zanzucchi, *„Mam wszystko..."*, s. 22.

15 Tamże.

16 Ruch Focolari – „Dzieło Maryi" – jest międzynarodowym ruchem katolickim, powstałym w roku 1943 we Włoszech. Obecnie skupia on 140 tysięcy członków z 200 krajów; uczestniczy w nim ponad 4 miliony osób różnych kultur, wieku, języków, religii i zapatrywań. Ewangelia przeżywana w codzienności dokonuje przemiany życia osobistego i życia wspólnoty oraz staje się zaczynem jedności w społeczeństwie. Jedność – to powszechne pragnienie ludzi wszystkich czasów, odczytywana jest przez Ruch jako cel, ku któremu podąża ludzkość w poszukiwaniu swojej tożsamości; Ruch Focolari, https://www.focolare.org/polska, dostęp: 14.04.2021.

dziewięciu lat. Duchowość Ruchu „Dzieła Maryi" i jego założycielka – Chiara Lubich w istotny sposób wytyczyły jej duchową formację, dokonywane przez nią wybory, całkowite zawierzenie Bogu, zwłaszcza Jezusowi Opuszczonemu, a w konsekwencji – heroiczne znoszenie cierpienia – pomogły wznieść się na wyżyny świętości. W Ruchu Focolari panował zwyczaj (na wzór pierwszych chrześcijan) nadawania nowego imienia. Chiara otrzymała imię „Luce", które w połączeniu z jej imieniem nadanym przez rodziców „Chiara" (dosłownie oznacza „jasna") brzmi bardzo wymownie: Chiara Lucce" czyli „Jasne Światło". Od czasu przystąpienia do Focolari, jej życie zaczęło stanowić pasmo nieustannych wysiłków zmierzających do stawiania Boga na pierwszym miejscu.

W 1985 r. Chiara wraz z rodzicami przeprowadziła się do Savony, by uczyć się w gimnazjum i liceum klasycznym (w weekendy wracali do rodzimego Sasselo). Mimo trudu wkładanego w naukę, miała problemy w szkole (powtarzała IV klasę gimnazjum). Kontynuowała naukę aż do liceum o profilu klasycznym i ofiarowała Jezusowi każdą trudność i cierpienie.

W wieku 17 lat, podczas gry w tenisa, nagle poczuła bardzo silny ból w ramieniu. W wyniku specjalistycznych badań została zdiagnozowana osteosarcomia (rak kości III stopnia z przerzutami) – jedna z najcięższych i bolesnych postaci nowotworu. Choroba trwała dwa lata. Był to okres bolesnych badań, operacji, chemioterapii.

Ostatnie miesiące, tygodnie jej życia przepełnione były wielkim bólem, jednak nie wyraziła zgody na uśmierzanie go morfiną, chciała zachować „trzeźwość myślenia" oraz w sposób świadomy i dobrowolny oddać Jezusowi swoje cierpienie. Na nadchodzącą śmierć przygotowywała się jak na wielkie święto: z pomocą rodziców i przyjaciół wybierała śpiewy, czytania, psalm, modlitwę wiernych. Zadbała też o piękną suknię. Była głęboko przekonana, że śmierć jest początkiem prawdziwego życia. Chiara „Luce" Badano zmarła 7 października 1990 r. Ostatnie jej słowa (które zostały skierowane do matki) brzmiały: „Mamo, bądź szczęśliwa, bo ja jestem"[17].

17 M. Zanzucchi, *„Mam wszystko..."*, s. 193.

Młodość – pasje, marzenia i plany

Chiara była piękną, młodą dziewczyną – wysoką i smukłą. Ci, którzy ją znali, zgodnie podkreślają, że była obdarzona wyjątkową urodą. Miała delikatne, regularne rysy, szeroki i szczery uśmiech. Szczególną uwagę przykuwało jej spojrzenie – jasne i czyste. Otrzymany dar natury nie stanowił dla przyszłej Błogosławionej powodu do dumy czy wynoszenia się ponad innych. Przeciwnie, na komplementy i wszelkie uwagi dotyczące jej urody reagowała nieśmiałością i zakłopotaniem. Obca jej była próżność skoncentrowana na wyglądzie zewnętrznym, choć lubiła być czysta i zadbana. Jedna z jej przyjaciółek wspomina: „Dbała o ubiór i fryzurę, czasem robiła sobie delikatny makijaż, ale zawsze skromny"[18].

W okresie młodości ciało stanowi szczególną wartość. Młodzi ludzie przywiązują dużą wagę do wyglądu, chcą się podobać. Ponadto to właśnie ciało umożliwia wyrażanie stanów psychicznych oraz wchodzenie w dialog z drugim człowiekiem. Jako podstawowy środek komunikacji, ciało jest zarazem znakiem, przez który osoba wyraża siebie oraz niejako udziela się drugiemu. W ciele lokalizuje się wrażliwość i nastrojowość, a zatem można przekazywać swoje emocje, uczucia, co dla człowieka stojącego u progu dorosłości jest bardzo ważne. Jest ono także „siedzibą zmysłów: wzroku, słuchu, węchu, smaku, dotyku, bólu"[19]. Wreszcie „doświadczenie ciała wiąże się z doświadczeniem posiadania"[20], co oznacza, że jesteśmy zobowiązani do panowania nad nim i nim rozporządzania.

Chiara Luce została wychowana do szacunku i wrażliwości wobec wartości ciała ludzkiego, rozumnej wstydliwości z zachowaniem czystości serca. Była czujna, jeśli chodzi o kontakt z treściami, które mogłyby jej zaszkodzić, ale nie wolna – jak każdy człowiek – od różnych pokus. Sama przed laty wyznała: „W ostatnich miesiącach jest mi bardzo trudno nie używać brzydkich słów, a również telewizja często mnie kusi filmami niekoniecznie dobrymi. Za każdym razem proszę o szczególną pomoc Jezusa, aby udało mi się zwyciężyć pokusy"[21].

18 Tamże, s. 34.
19 J. Galarowicz, *Na ścieżkach prawdy. Wprowadzenie do filozofii*, Kraków 1992, s. 536.
20 Tamże.
21 M. Magrini, *Jasne Światło. Błogosławiona Chiara Badano*, s. 67.

Zachowanie Chiary było naturalne, chętnie spędzała czas z rówieśnikami, jednak nie uznawała kompromisów, jeśli chodzi o naruszenie moralności w sferze czystości. Koleżanka Chiaretty wspomina: „W rozmowach Chiara nie dawała przyzwolenia na słowa sprzeciwiające się czystości albo zwykłemu dobremu wychowaniu. […] Ona była pewna swoich racji i podkreślała z mocą konieczność, by każda dziewczyna broniła swojej czystości"[22]. Jednoznaczną i zdecydowaną postawę Chiary potwierdzają we wspomnieniach jej krewni oraz znajomi. Swoje stanowisko w tej kwestii potwierdzała zarówno swoim stylem życia, słowami, jak i ubiorem[23].

Chiara była zwyczajną nastolatką: chodziła do szkoły (w której też miała kłopoty), spotykała się z przyjaciółmi, kochała sport. Jej życie było bardzo aktywne (lubiła z ojcem zbierać grzyby, chodzić po górach, pływać, grać w tenisa), marzyła, by w przyszłości zostać stewardessą lub lekarzem i wyjechać na misje. Ponadto odznaczała się dużym talentem aktorskim. Podczas organizowanych scenek, skeczy, zawsze wykazywała się niezwykłym poczuciem humoru, pomysłowością, mistrzowsko odgrywała role różnych postaci. W całym swoim życiu jednocześnie dawała świadectwo wiary i trwania w Chrystusie[24]. Znamienitym tego potwierdzeniem jest przytoczona przez matkę Chiary rozmowa z jej córką:

> Pewnego dnia pytam ją: „Czy zdarza Ci się rozmawiać o Jezusie z przyjaciółmi w barze, czy starasz się powiedzieć im coś o Bogu?". A ona zwyczajnie mi odpowiada: „Nie, nie mówię im o Bogu". Patrzę na nią i mówię: „Jak to, tracisz takie okazje?". A ona: „Nie chodzi o to, by mówić o Bogu. Ja muszę Go dać"[25].

22 Tamże, s. 68.

23 We wspomnieniach szkolnych przyjaciół zapamiętana została jako osoba o czystym sercu, która stroniła zarówno od nieprzyzwoitych żartów i zabaw, czemu dawała wyraz podczas różnych klasowych wycieczek. Zawsze proponowała inny sposób spędzania czasu – zgodny z jej delikatnym sumieniem; M. Magrini, *Jasne Światło. Błogosławiona Chiara Badano*, s. 69.

24 M. Markowicz, *Chiara Luce Badano – święta za życia*, „Apostolstwo Chorych", 7 (2013), https://www.apchor.pl/temat/2013/07/22/Chiara-Luce-Badano-swieta-za-zycia, dostęp: 18.04.2021.

25 M. Zanzucchi, *„Mam wszystko…"*, s. 42.

Ważniejsze były dla niej czyny niż słowa, nie pozwalała też nikogo osądzać. Szczególnym rysem jej życia było dostrzeganie osób niepopularnych, nieśmiałych, marginalizowanych.

Bóg w centrum

Panujące dziś wśród chrześcijan – szczególnie młodych – zamieszanie, niepewność i bezradność są symptomem niestałości i słabości ich wiary chrześcijańskiej lub wskazują na jej utratę. W obecnej rzeczywistości, przesiąkniętej racjonalizmem, relatywizmem i sceptycyzmem, „panują bardzo niesprzyjające warunki do tego, aby w ogóle być pozytywnie nastawionym do wiary w chrześcijańską naukę o zbawieniu"[26]. Coraz bardziej oczywista staje się dziś nie tyle wiara chrześcijańska, co niewiara, wiara połowiczna, czy też udawanie wiary wobec siebie i innych[27].

W życiu i refleksji wielu młodych osób religia została usunięta na margines. Przestała też być źródłem podstawowych znaczeń, a jej miejscem jest coraz częściej prywatna sfera osoby wraz z subiektywizmem znajdującym się poza tradycyjnymi i instytucjonalnymi formami. Ponadto coraz częściej młodzież sięga po egzotyczne i kulturowo obce wyrazy religijności. Przykładem jest tu niewątpliwie doświadczenie religijne obecne w New Age wraz z jego naturalistyczną, bezosobową i panteistyczną koncepcją Boga, eklektyzmem czy reinkarnacją[28]. Nieobce młodemu pokoleniu są również horoskopy, amulety, tarot i seanse spirytystyczne.

„Nowożytne pogaństwo", będące w rzeczywistości ubóstwem i ciasnotą ducha, obiecuje człowiekowi rolę zdobywcy świata i paradoksalnie odbiera mu to, co najwartościowsze – życie wieczne. Człowiek nigdy nie może stać się panem świata, ponieważ nic do niego na stałe nie należy. To wszystko może posiąść naprawdę tylko wtedy, gdy zrozumie, że jest to darem Boga. Jeśli ludzie nie odkryją sensu istnienia rzeczy, staną się adresatami biblijnych słów: „Cóż za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na duszy swojej szkodę

26 W. Brezinka, *Chrześcijańskie cele współczesnego wychowania*, w: *Wychowanie chrześcijańskie a kultura,* red. M. Nowak, T. Ożóg, Lublin 2000, s. 50.

27 Na uwagę zasługuje choćby dziś często używane sformułowanie „wierzący lecz niepraktykujący". Czy aby na pewno można tu mówić o wierze?

28 T. Ożóg, *Kulturowe zagrożenia wychowawcze*, w: *Wychowanie chrześcijańskie a kultura*, red. M Nowak, M. Filipiak, Lublin 1980, s. 170; L. Dyczewski, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1993, s. 185–196.

poniósł?"(Mt 16, 26). Ciasnota ducha podsyca bowiem indywidualizm i pośpiech, wzmaga konkurencję, rozbudza niezadowolenie i nienasycenie, a w konsekwencji – wyznacza fałszywe cele i konfrontuje człowieka z pustką.

Chiara „Luce" już w okresie wczesnego dzieciństwa stawiała Boga w centrum swojego życia. Wymodlona córka – zaraz po narodzinach – została ofiarowana opiece Matki Bożej. Maria Teresa oraz Ruggero Badano przekazywali swej jedynaczce wiarę zarówno słowem, jak i przykładem. Prowadzili do kościoła, dbali o wspólną modlitwę, opowiadali – zwłaszcza matka – fragmenty Ewangelii. Znaczącym wydarzeniem w życiu Chiary było przyjęcie sakramentu pojednania, a następnie Eucharystii. Już wtedy – jako ośmioletnia dziewczynka – po spotkaniu z Chrystusem Eucharystycznym wypowiedziała słowa „Odtąd muszę ofiarować Mu więcej uczynków miłości"[29].

Na szczególną uwagę zasługuje jej zamiłowanie do Pisma Świętego. Pierwsze, „kieszonkowe" wydanie, otrzymała od księdza w dniu pierwszej Komunii i od tamtej chwili każdego dnia towarzyszył jej wybrany fragment Ewangelii. W wieku czternastu lat napisała: „Odczytałam Ewangelię w nowym świetle. […] Teraz chcę, aby ta wspaniała książka stała się jedynym drogowskazem mojego życia"[30].

W drodze do szkoły lub podczas powrotu do domu, miała zwyczaj zatrzymywać się na modlitwę w parafialnym kościele. Również gdy tylko mogła, uczęszczała na Mszę św. w dni powszednie. Kiedy uczyła się w liceum w pobliskim mieście – Savonie – jej skupienie i miłość do Boga szczególnie zapadło w pamięci miejscowego proboszcza, który po latach wspominał Chiarę jako „radosną, a jednocześnie dojrzałą i poważną, zakochaną w Jezusie ukrytym w Najświętszym Sakramencie"[31].

Jeszcze głębsza relacja z Bogiem nastąpiła wraz z wstąpieniem Chiary w szeregi Gen[32]. Jako kilkuletnia dziewczynka uczyła się żyć Ewangelią, oddawać

29 M. Magrini, *Jasne Światło. Błogosławiona Chiara Badano*, s. 27.

30 Tamże, s. 29.

31 Tamże, s. 66.

32 Gen – skrót od „Generazione Nuova", czyli Nowe Pokolenie Ruchu Focolari. W ramach Ruchu istnieje podział na grupy wiekowe, przez które też przechodziła wraz z wiekiem Chiara, np. Gen 2 – osoby w wieku 17–30 lat, Gen 3 – dzieci i młodzież w przedziale od 10 do 16–17 roku życia, Gen 4 – dzieci od 4 do 9 lat.

Jezusowi swoje wyrzeczenia i dobre czyny. Główne rysy duchowości Ruchu Focolari wiążą się przede wszystkim z odkrywaniem Boga rozumianego jako Miłość, stawianiem Jezus w centrum, skupieniem uwagi na krzyżu Chrystusa, a zwłaszcza na Osobie Jezusa Opuszczonego. I to On – Opuszczony Bóg-Człowiek towarzyszył Chiarze – od chwili poznania Go – aż do śmierci[33]. We wszystkich trudnych doświadczeniach, zdarzeniach, relacjach z innymi – szukała Jezusa Opuszczonego, o czym świadczą jej listy – szczególnie te adresowane do Chiary Lubich.

W sposób wyjątkowy wiara w Boga, całkowite zaufanie i oddanie ujawniają się wraz z chorobą. Przeżywana dwuletnia agonia z towarzyszącym, nieodłącznym cierpieniem potwierdza jej stan ducha, jej wewnętrzne bogactwo. Przede wszystkim postawienie na pierwszym miejscu woli Bożej, na co wskazują słowa oddania i bezwarunkowego zawierzenia: „Jezu, jeśli Ty tego chcesz, to ja również chcę" i „Dla Ciebie, Jezu"[34]. W sytuacji, gdy rodzina, przyjaciele, znajomi prosili o łaskę zdrowia, choć nie była temu przeciwna, to zawsze ponad te prośby przedkładała Boże plany. Do założycielki Focolari napisała: „Tutaj wszyscy proszą [Boga] o cud (a Ty wiesz, jak bardzo tego pragnę), ale ja nie potrafię Go o to prosić. Myślę, że ta moja trudność z proszeniem o cud bierze się stąd, że czuję, iż nie jest to zgodne z Jego wolą"[35].

Biskup Acqui, Livio Maritano zauważył, że wykazywała się nadzwyczajną dojrzałością zarówno psychiczną, jak i chrześcijańską. Była zdecydowana, wiedziała, czego chce, była przekonana, że najważniejsze jest zawierzenie woli Bożej. W sposób szczególny uderzyła go w niej tak niespotykana u młodych ludzi „otwartość na tajemnicę Krzyża"[36], sposób przyjęcia cierpienia i odnalezienia w tej dramatycznej sytuacji sensu swojej egzystencji.

33 W liście skierowanym do Chiary Lubich napisała: „Odkryłam, że Jezus Opuszczony jest kluczem do zjednoczenia z Bogiem i dlatego chcę Go obrać jako mojego pierwszego, najważniejszego Umiłowanego i przygotować się na Jego przyjście. Chcę przedkładać Go ponad wszystko!"; M. Magrini, *Jasne Światło. Błogosławiona Chiara Badano*, s. 57. Chiara „Luce" Badano odkrywała Opuszczonego Zbawiciela wśród chorych, cierpiących, bezdomnych, słabych, dostrzegała Go wśród ateistów, narkomanów. Dlatego nikogo nie oceniała, wpierw starając się ich zrozumieć.

34 Tamże, s. 130.

35 Tamże, s. 130.

36 Tamże, s. 177.

Ubodzy, cierpiący, opuszczeni

Obecne czasy, w których promuje się sukces, sławę, zdrowie i urodę, sprzyjają postrzeganiu wartości osoby w świetle tych ogólnych standardów. W wyjątkowo trudnej sytuacji – w obliczu takiego myślenia – znajdują się ubodzy, cierpiący, chorzy, samotni, a zatem ci wszyscy, którzy nie mieszczą się w tym kanonie wymogów. Tymczasem kruchość istnienia dotyka każdego z nas w wielu sferach. Człowiek jest bowiem istotą ograniczoną, choć często trudno mu jest się do tego przyznać, także przed samym sobą. „Wydaje się, że osoba mieszcząca się we wszystkich fizycznych, psychicznych i społecznych standardach ma największe problemy z uświadomieniem sobie realności własnych niedostatków i jest szczególnie zagrożona podtrzymywaniem fałszywego przekonania o swojej omnipotencji i doskonałości"[37].

To wszystko pokazuje, do jakiego paradoksu dochodzimy dzisiaj we współczesnym świecie. Już od wieków człowiek wiedział, że niczego nie może być pewien, począwszy o wartość zdrowia i życia ludzkiego, aż po zabezpieczenie finansowe, pewność pracy i godnych warunków życia. Wszystko to bowiem jest w sposób szczególny wkomponowane w przygodność istnienia człowieka. Owa słabość oznacza to, „co każdy z ludzi chyba odczuwa, rozmyślając nad swoją kondycją życiową, a co wyraża często, niby jakiś współczesny Eklezjasta, pełen niepokoju: «Czegóż można być pewnym?...Dzisiaj jestem zdrowy i zadowolony, jutro mogę stracić wszystko i oczekiwać na śmierć!»"[38]. Cierpienie i choroba, powiązane z ubóstwem, nierzadko prowadzą do dehumanizacji tych, którzy muszą je znosić. Służba ubogim i potrzebującym w dzisiejszej rzeczywistości jest koniecznością. Świadectwo życia przepełnionego służbą potrzebującym pozostawiła po sobie Chiara Badano.

Gdy była jeszcze w przedszkolu, odznaczała się wrażliwością na los biednych i pokrzywdzonych ludzi. Siostry-wychowawczynie przedszkola, do którego uczęszczała Chiara, zapamiętały pilność i uwagę, z jaką słuchała opowieści

37 M. Wójtowicz, *Powszechna niepełnosprawność człowieka w „Myślach" B. Pascala,* w: *Osoby niepełnosprawne w życiu społeczeństwa i kościoła*, red. A. Bartoszek, D. Sitko, Katowice–Ruda Śląska 2003, s. 29.

38 W. Chudy, *Sens życia a sens trudu, w: Osoby niepełnosprawne w życiu społeczeństwa i kościoła*, red. A. Bartoszek, D. Sitko, Katowice-Ruda Śląska 2003, s. 41.

o ubóstwie w krajach Trzeciego Świata. Od tamtego czasu regularnie wspierała dzieła misyjne – aż do swojej śmierci. Można przytoczyć wiele przykładów, potwierdzających szczodrość Chiaretty, jej oddanie słabym, biednym i potrzebującym[39]. Jedną z takich sytuacji była ta, gdy pieniądze otrzymane w prezencie urodzinowym i dochód z biżuterii (którą sprzedała) przeznaczyła dla afrykańskich dzieci. Podobną wielkodusznością wykazała się, gdy oddała połowę pieniędzy otrzymanych z bierzmowania „w darze dzieciom, które umierają z głodu"[40]. Rodzice Chiary zapamiętali też sytuację, kiedy ich córka zauważyła człowieka przeszukującego śmietnik i spontanicznie poprosiła ich, by zgodzili się zaprosić go na obiad. Innym przykładem otwarcia na potrzeby ubogich był gest oddania prezentu – zegarka – podczas zbiórki Ruchu Mariopoli[41]. Również wśród kolegów i koleżanek Chiary szczególne miejsce zajmowały osoby najsłabsze, biedne, odrzucane przez innych. Przykładem może być jej relacja z osieroconą, ubogą dziewczynką, wychowywaną przez schorowaną babcię. Przyszła Błogosławiona otaczała ją licznymi względami, nazywała swoją „podopieczną", a kiedy zaprosiła do swego domu, poprosiła o najpiękniejszy obrus, mówiąc: „dzisiaj przy stole będzie z nami Jezus"[42].

Wyrazem troski Chiary Luce o ludzi słabych jest niewątpliwie opieka nad schorowanymi dziadkami. Jej kuzyn wspomina: „Chiara miała wspaniały kontakt z naszymi dziadkami, których traktowała z czułością i poświęcała im wiele czasu. […] Pamiętam, że pielęgnowała nawet ich odleżyny, które u mnie budziły wstręt, na plecach u dziadka i na nogach u babci"[43]. Ponadto godne uwagi jest

39 Interesującą scenę z życia Chiary przytacza jej matka – Maria Teresa Badano – gdy w okresie wczesnego dzieciństwa zaproponowała jej, by podzieliła się swoimi zabawkami z biednymi dziećmi, dziewczynka początkowo stwierdziła, że są jej i ich nie odda. Matka nie komentowała tej decyzji i wyszła z pokoju dziecka. „Za chwilę usłyszała szeptanie. Podeszła pod drzwi pokoiku i zobaczyła, jak Chiara dzieli zabawki: «Ta tak, ta nie…». Potem wyjaśniła mamie kryterium tego podziału: «Nie mogę przecież dać zepsutych zabawek dzieciom, które nie mają żadnych. Dla nich najlepsze»"; M. Zanzucchi, *„Mam wszystko…"*, s. 20.

40 M. Magrini, *Jasne Światło. Błogosławiona Chiara Badano*, s. 56.

41 Z relacji rodziców wiadomo, że gdy otrzymała później drugi zegarek – również oddała go na cel dobroczynny; tamże, s. 73.

42 Tamże, s. 31.

43 Tamże, s. 54.

zaangażowanie Chiary i powaga, z jaką traktowała opiekę nad potrzebującymi. Zastępując matkę w nocnej opiece nad dziadkami, w nietypowy sposób pomagała sobie, by być czujną przez całą noc – postanowiła „czuwać, dając sobie kuksańca za każdym razem, gdy zasypiała"[44].Troska o innych nie ograniczała się do członków rodziny. Okazywała swą życzliwość i pomoc napotkanym ubogim i bezdomnym czy pensjonariuszce z domu starców.

Gesty miłości wobec potrzebujących owocowały nawet po śmierci Błogosławionej Chiary „Luce" Badano. Tuż przed śmiercią podjęła decyzję o podarowaniu jedynego niezniszczonego przez nowotwór organu do transplantacji – rogówek. Po śmierci córki Maria Teresa znalazła wśród jej rzeczy m.in. pieniądze przeznaczone dla potrzebujących w Afryce. Te przykłady potwierdzają, że osoby ubogie, odrzucone, spychane poza nawias życia społecznego, nieprzerwanie zajmowały wyjątkowe miejsce w jej życiu i sercu.

Cierpienie – wyzwaniem

Chiaretta – jak każdy młody człowiek – doświadczona była wieloma codziennymi trudami: w szkole średniej musiała powtarzać klasę, zdarzały się przykrości ze strony rówieśników z powodu jej religijnej postawy, chwile samotności czy rozłąka z rodzicami (m.in. z powodu różnych wyjazdów, pobytów w szpitalu). To właśnie cierpienie wyniosło Chiarę Badano na wyżyny świętości, a ściślej mówiąc – heroizm związany z przyjęciem śmiertelnej choroby oraz odnalezienie się w tej sytuacji z całkowitym zawierzeniem Bogu. Będąc w kwiecie życia, przeżywając najpiękniejsze swoje lata, zachorowała na raka kości. Początkowo była przekonana, że pokona chorobę, nie obce były jej też chwile kryzysu (w momencie poznania diagnozy zadawała pytania: „Jezu, dlaczego?"), jednak nie trwało to długo.

W wielu wywiadach, wspomnieniach matka Chiary przywołuje scenę „walki" trwającą dokładnie dwadzieścia pięć minut. Poznawszy diagnozę ze wszystkimi konsekwencjami choroby i ciężkiej terapii:

> [...] nie zdjąwszy nawet palta, z zamkniętymi oczami rzuca się na łóżko i zdecydowanym tonem prosi mamę, by zamilkła: «Mamo, nie teraz!».

44 Tamże, s. 54.

> Dwadzieścia pięć niekończących się minut absolutnej ciszy uwydatnia jej udrękę. To natura, która się buntuje, ale na koniec zwycięża łaska: «Teraz możesz mówić». Twarz dziewczyny jest taka jak zawsze: jasna i pogodna. To jej «Getsemani», po którym wypowiada swoje bezwarunkowe «tak» wobec woli Bożej. «Tak», którego już nigdy nie odwoła[45].

Nie było też buntu, gniewu do Boga, świata czy innych ludzi. Choroba trwała dwa lata, a sama Chiara – w trakcie jej przeżywania – napisała w liście do koleżanek z Ruchu Focolari: „Choroba przyszła w odpowiedniej chwili, ponieważ zaczynałam się «gubić». Nic wielkiego, jednak nasz ideał zaczynał schodzić na drugi plan […]"[46]. Zapewniła je jednocześnie, że to bolesne doświadczenie pozwoliło jej nawiązać „niewyobrażalny" kontakt z Bogiem.

Początkowy pobyt w szpitalu – związany ze szczegółowymi badaniami w celu zdiagnozowania choroby – ukazuje postawę Chiary daleką od koncentracji na sobie, jej stosunek do innych. Ojciec Błogosławionej wspomina: „W szpitalu w Pietra Ligure, mimo bólu i gorączki, Chiara nie potrafi siedzieć bezczynnie. Opiekuje się dziewczyną w depresji, leżącą w Sali obok […]"[47]. Miłość do Jezusa potwierdzała miłością do człowieka, o czym świadczy wiele innych sytuacji, również z tego trudnego okresu związanego z pobytami w szpitalu, diagnozą, leczeniem, chemioterapią i licznymi zabiegami. Mimo śmiertelnej choroby, starała się być radosna, współpracowała z lekarzami i terapeutami, wykonywała wszystkie polecenia bez narzekania, choć odczuwała wiele trudności, ogrom bólu i cierpienia. Wiele osób spośród personelu medycznego zapamiętało Chiarę jako osobę niezwykłą, bardzo dojrzałą. Diagnozującego ją lekarza (doktora Besenzona) szczególnie ujęła skromność i pogoda ducha pacjentki w przeżywaniu swojej sytuacji i cierpienia, w obliczu długotrwałego bólu fizycznego, które rzadko widywał u innych chorych[48]. Inny lekarz – dr Brach – miał podobne spostrzeżenia. Twierdził, że bardzo rzadko się zdarza, by w obliczu śmiertelnej choroby wiara pozostała nienaruszona. Zazwyczaj bowiem reakcją chorych jest „albo rezygnacja albo ucieczka w przesądy". Wewnętrzny spo-

45 Tamże, s. 119.
46 M. Zanzucchi, *„Mam wszystko…"*, s. 38.
47 Tamże, s. 44.
48 M. Magrini, *Jasne Światło. Błogosławiona Chiara Badano*, s. 139.

kój, którym emanowała Chiara, był dowodem jej wiary, że choroba prowadząca w sposób nieunikniony do śmierci, „była tylko momentem przejścia. Owo przejście wiodło do życia wiecznego"[49].

Doktor Garetto (ówczesny student medycyny), z którym Chiara zdążyła się zaprzyjaźnić, wspominał epizod:

> Nigdy nie zapomnę tamtego dnia... Dowiaduję się, że Chiara straciła władzę w nogach: ona – taka wysportowana. Biegnę do szpitala [...]. Wchodzę do pokoju... Chiara jest unieruchomiona w łóżku i z powodu chemioterapii nie ma już włosów, ale jest pełna światła. Uśmiecha się do mnie i widząc książki, które trzymam pod pachą, zanim jeszcze zdążyłem powiedzieć jej «cześć», woła: «Jak tam twój egzamin?», tak jakbym w tamtej chwili istniał tylko ja[50].

Siebie samą, swoje pragnienia, swój ból, przeżywane cierpienie, powolną agonię postawiła na dalszym planie. Koncentrowała się nade wszystko na Bogu, Opuszczonym Jezusie. Swoją uwagę kierowała też na innych ludzi. Wśród nich szczególne miejsce zajmowali jej najbliżsi, ci, którzy towarzyszyli jej w drodze do domu Ojca dzień i noc, czyli jej rodzice – Maria Teresa i Ruggero Badano. Z jednej strony umierająca córka, upragniona, wyczekana jedynaczka, sparaliżowana, wycieńczona agonią. Z drugiej – rodzice, ale wpierw (jak zauważyła Chiara) małżonkowie. Błogosławionej zależało, żeby miłość między tymi dwojga ludźmi trwała nieustannie, mimo tej próby, z którą musieli się zmierzyć. Dlatego po kryjomu organizowała im wspólny czas, żeby choć przez chwilę mogli zapomnieć o bolesnych doświadczeniach i wzmacniać swoją małżeńską więź. Namawiała matkę do regularnych wizyt w salonie fryzjerskim, by była piękna i zadbana, z okazji „walentynek" w tajemnicy zarezerwowała rodzicom stolik w kawiarni. Maria Teresa wspomina słowa córki w związku z tym ostatnim wydarzeniem: „Patrzcie sobie w oczy i nie wracajcie do domu przed północą. Mamo, nie zapominaj, że przede mną był tata"[51]. Było też wiele innych sytuacji, które miały miejsce kilka miesięcy czy tygodni przed śmiercią Chiary, kiedy

49 Tamże, s. 139.
50 Tamże, s. 126.
51 Tamże, s. 167.

oczekiwała od rodziców normalnego funkcjonowania[52]. Nie stawiała siebie ani swojej choroby w centrum życia, ale potraktowała ją jako szansę na rozwój duchowy i osobowy. Nadała cierpieniu – które samo w sobie jest pewnym brakiem i wypaczeniem dobra – walor twórczy, konstruktywny, potraktowała chorobę jako sposobność na „wyższe spełnienie osobowe". Dzięki takiej postawie ci, którzy mieli z nią kontakt w ostatnich dwóch latach życia, zwłaszcza młodzi ludzie, w takim wyjątkowym spotkaniu mieli możliwość odkrywania prawdziwej hierarchii wartości, na szczycie której nie znajduje się zdrowie czy pełnoprawność, ale wartości duchowo-moralne.

Konkluzja

Kultura współczesnego świata i oparta na niej edukacja, odchodząc od transcendencji, a nawet ją negując, przeżywają głęboki kryzys prowadzący do zagrożenia osobowego wymiaru człowieka. Dziś w szczególny sposób widoczna jest pilna potrzeba „uprawy człowieka", a zatem w wychowaniu akcentowania wartości duchowych, jak: sprawiedliwość i wewnętrzny spokój, pracowitość i rozwój wewnętrznej kultury oraz mądrość przekraczającą granice doczesności i sięgającą ku Transcendencji. Wyjątkową rolę mają tutaj do spełnienia konkretne wzorce osobowe, przykłady życia ludzi, którzy umieli dokonać właściwych wyborów, a tym samym wygrać swoje człowieczeństwo.

Najistotniejszymi niebezpieczeństwami są: alienacja, polegająca na tym, że wytworzone przez człowieka rzeczy osiągnęły niezależny od niego byt i często kierują się przeciw niemu, dominacja „mieć" nad „być", prowadząca do tego, że człowiek zatraca swój podmiotowy charakter bytu ludzkiego oraz zagrożenie wolności, wiążące się z deformacją lub ograniczeniem najbardziej ludzkich wartości[53]. Świadectwo życia Chiary Badano – Błogosławionej Nastolatki – potwierdza, że można już w wieku młodzieńczym, prowadząc zwyczajne życie wzrastać osobowo i osiągnąć chrześcijańską dojrzałość.

52 M.in. namówiła matkę na przelot helikopterem nad rodzinnym miastem czy zachęciła oboje rodziców na udział w uroczystościach weselnych kuzyna, a było to tuż przed jej śmiercią.

53 Z. Zdybicka, *Rola religii w kształtowaniu osobowego modelu kultury*, w: *W kierunku religijności*, red. B. Bejze, Warszawa 1983, s. 284.

Streszczenie: Młodzi ludzie w dzisiejszej rzeczywistości czują się coraz bardziej zagubieni moralnie i duchowo. Takiej sytuacji niewątpliwie sprzyja brak uniwersalnych wartości, filarów, na których opierają się określone wzorce i modele zachowań, a także obecny indywidualizm i pluralizmu zasad, subiektywizm wartości i norm. W obliczu tych zagrożeń szczególną rolę odgrywają wzory osobowe, które mogą zainspirować do wybierania drogi „pod prąd", poszukiwania tego, co prawdziwie jest wartościowe. W niniejszym artykule odwołałam się do świadectwa życia Chiary „Luce" Badano – Błogosławionej Nastolatki, patronki młodzieży, współczesnej świętej. Dziedzictwo, które pozostawiła po sobie – w postaci przykładu krótkiego, ale duchowo bogatego życia – nieustannie jest odkrywane przez dzisiejszych nastolatków i stanowi inspirację do podejmowania wysiłku, by wzrastać duchowo i moralnie, bardziej „być" niż „mieć", a tym samym potwierdzić swoją osobową godność, być osobą nie tylko na płaszczyźnie ontologicznej, ale stać się nią faktycznie.

Słowa kluczowe: Chiara „Luce" Badano, młodzież, wzór osobowy, cierpienie, wiara.

Bibliografia

Brezinka W., *Chrześcijańskie cele współczesnego wychowania*, w: *Wychowanie chrześcijańskie a kultura*, red. M. Nowak, T. Ożóg, Lublin 2000, s. 49–62.

Markowicz M., *Chiara Luce Badano – święta za życia*, „Apostolstwo chorych", 7 (2013), https://www.apchor.pl/temat/2013/07/22/Chiara-Luce-Badano-swieta-za-zycia, dostęp: 18.04.2021.

Chudy W., *Jan Paweł II – Nauczyciel kultury. Osoba ludzka znakiem trudu i nadziei*, w: *Osobowy wymiar kultury. Materiały XV Ogólnopolskiego Forum Szkół Katolickich, Jasna Góra 18–20 listopada 2004*, red. J. Dobrzyńska, Warszawa 2004, s. 29–47.

Chudy W., *Sens życia a sens trudu, w: Osoby niepełnosprawne w życiu społeczeństwa i* kościoła, red. A. Bartoszek, D. Sitko, Katowice-Ruda Śląska 2003, s. 31–45.

Dyczewski L., *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1993.

Galarowicz J., *Na ścieżkach prawdy. Wprowadzenie do filozofii*, Kraków 1992.

Ruch Focolari, https://www.focolare.org/polska, dostęp: 14.04.2021.

Jan Paweł II, *Abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was (1J 4,16). Orędzie na I Światowy Dzień Młodzieży (1985)*, https://papiez.wiara.pl/doc/378808.Abyscie-umieli-zdac-sprawe-z-nadziei-ktora-jest-w-was-1-P-3-15, dostęp: 14.04.2021.

Jan Paweł II, *Przemówienie Jana Pawła II do młodzieży w Poznaniu, Poznań, Plac Adama Mickiewicza, 3.06.1997*, w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków 2005, s. 917–924.

Kijas Z., *Wstęp*, w: M. Zanzucchi, *„Mam wszystko...". 18 lat życia Chiary Luce*, przeł. Zespół, Kraków 2010, s. 5–8.

Magrini M., *Jasne Światło. Błogosławiona Chiara Badano*, przeł. D. Chodyniecki, Częstochowa 2017.
Maritano L., *Wstęp*, w: M. Magrini, *Jasne Światło. Błogosławiona Chiara Badano*, przeł. D. Chodyniecki, Częstochowa 2017, s. 9–14.
Mizińska J., *Autorytet: przywódca czy przewodnik,* „Ethos", 1 (1997) s. 210–218.
Ożóg T., *Kulturowe zagrożenia wychowania*, w: *Wychowanie chrześcijańskie a kultura*, red. M Nowak, M. Filipiak, Lublin 1980, s. 167–188.
Rodziński A., *Na orbitach wartości*, Lublin 1998.
Urbaniak A., *Multimedia a wychowanie*, „Wychowawca", 6 (2000) s. 8–11.
Valwerde C., *Antropologia filozoficzna*, tłum., G. Ostrowski, Poznań 1998.
Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982.
Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994.
Wójtowicz M., *Powszechna niepełnosprawność człowieka w „Myślach" B. Pascala*, w: *Osoby niepełnosprawne w życiu społeczeństwa i kościoła*, red. A. Bartoszek, D. Sitko, Katowice–Ruda Śląska 2003, s. 17–30.
Zanzucchi M. *„Mam wszystko…". 18 lat życia Chiary Luce*, przeł. Zespół, Kraków 2010.
Zdybicka Z., *Rola religii w kształtowaniu osobowego modelu kultury,* w: *W kierunku religijności,* red. B. Bejze, Warszawa 1983, s. 283–295.